

## Samuraj tnie kryptowaluty



**Japonia, jeden z największych i najlepiej prosperujących kryptowalutowych rynków na świecie, zaostrza kontrole giełd i wstrzymuje obrót na dwóch z nich.**

To nie koniec japońskiego ciosu w kryptowaluty. Znany w tym światku prawnik sprzedał ostatnio bitcoiny o wartości 400 milionów dolarów i wystawi na sprzedaż jeszcze pięć razy tyle. Czy o wzrostach cen na rynku możemy na razie zapomnieć?

Japonia nie bez przyczyny uchodzi za jeden z najlepiej rozwiniętych rynków kryptowalut. Bardzo duża część światowego obrotu odbywa się właśnie tutaj. Poziom zastosowania też jest wyższy niż w innych krajach - kryptowalutami możemy płacić w części japońskich sklepów. Jednakże, po tym jak pod koniec stycznia rynkiem wstrząsnęła wiadomość o kradzieży kryptowalut o wartości 500 mln dol. z jednej z tamtejszych giełd (Coincheck), japoński regulator zaostrza kontrole tych podmiotów, co może wstrząsnąć tamtejszym rynkiem.

### **Pokłosie kradzieży**

Jak donosi "Financial Times", dwóm japońskim giełdom (FSHO oraz Bitstation) tamtejsza Agencja Usług Finansowych (FSA) nakazała wstrzymanie działalności na miesiąc. W dynamicznym świecie kryptowalut może to oznaczać dla giełd wielkie problemy z powrotem do normalnego funkcjonowania, kiedy ponownie zaczną działać 7 kwietnia. Ponadto, pięć innych giełd dostało nakaz poprawienia wewnętrznych procedur kontrolowania i raportowania do FSA.

Działania te są wynikiem kontroli przeprowadzonej przez japońskiego regulatora, która wykazała m.in. słabą zgodność ze standardami przeciwdziałania praniu pieniędzy, słabo wyszkoloną kadre pracowniczą czy sprzeniewierzenie kryptowalut użytkowników (Bitstation).

Co ciekawe, FSA już kontrolował 32 działające giełdy w Japonii, z których 16 ma pełne licencje, a drugie 16 tymczasowe zezwolenie na obrót. Jest więc dość prawdopodobne, że początkowe kontrole FSA nie były dość wnikliwe, co z jednej strony umożliwiło bardzo dynamiczny rozwój rynku, a z drugiej mogło przyczynić się do ułatwienia nielegalnych procederów i wyciekania pieniędzy z giełd. Wspomniana kradzież 500 mln dol. z końca stycznia nie była pierwszą taką kradzieżą w historii japońskiego rynku kryptowalut.

### **Miliardy pana Kobayashiego**

Mt. Gox była niegdyś największą giełdą handlu kryptowalutami na świecie. Cztery lata temu złożyła jednak wniosek o upadłość, po tym, jak wyszło na jaw, że straciła na rzecz hakerów kryptowaluty o wartości ok. 500 milionów dolarów. Syndykiem masy upadłościowej jest znany w świecie kryptowalut tokijski prawnik Nobuaki Kobayashi. Opublikowane w środę informacje wskazują, że od września Kobayashi sprzedał bitcoiny i bitcoiny cash o wartości 400 milionów dolarów. Choć mogło to przyczynić się do spadku cen tych kryptowalut i ogólnego pogorszenia nastrojów na rynku, to jeszcze nie koniec.

Jak podaje agencja informacyjna Bloomberg, w posiadaniu Kobayashiego są jeszcze kryptowaluty o wartości 1,9 mld dol., które również będą do kupienia. Średnia cena jednostki sprzedanych dotychczas bitcoinów, zgodnie z raportem Kobayashiego, wynosi 10 tys. dol., czyli praktycznie tyle, co bieżąca cena na rynku.

Biorąc pod uwagę, że Kobayashi - jak sam zapowiada - chce osiągnąć "najwyższą możliwą cenę sprzedaży" z pozostałych 1,9 mld dol. wspomnianych kryptowalut, może to wywoływać negatywną presję nie tylko na ceny tych dwóch jednostek, ale też na cały rynek, ograniczając jego potencjał wzrostowy.

Podobny skutek w krótkim terminie mogą odnieść działania japońskiego regulatora. Tu jednak istnieje także druga strona medalu. W dłuższej perspektywie regulacje mogą pozytywnie wpłynąć na rynek, nie tylko japoński, ale i globalny. Większe bezpieczeństwo przechowywanych kryptowalut może przyspieszać ich implementację w życiu codziennym, a zwiększony z tego tytułu popyt przyczynić się do dalszego wzrostu cen.

**Bartosz Grejner, analityk rynkowy**